

Tanie ściemnianie

7 września 2007

Miało być tanio. Taniej niż za poprzedników. Jest znacznie drożej, niż było kiedykolwiek. Oto jeden z przykładów, jak prawdomówni są Kaczyńscy.

Dwa lata rządów PiS z przystawkami podzieliło Polskę tak bardzo, jak nigdy dotąd od czasów pierwszej „Solidarności”. Podzieliły się także media. Po okładkach widać już, kto popiera pseudomoralną rewolucję, a kto jest przeciw.

Można zapytać, czy wydawcy wspierający rząd i prezydenta czynią to wyłącznie z przyczyn ideowych, z zachwyty nad projektem IV RP. Być może tak jest, choć myślimy, że wątpimy. Natomiast z całą pewnością rząd w swoich stosunkach z lojalną prasą nie ogranicza się wyłącznie do słów wdzięczności. Ot, taki drobiazg – publikowanie nekrologów.

Ogłoszenie zawierające wyrazy współczucia to ewidentna dekoracja, towar luksusowy, by nie powiedzieć – zbędny. Skoro zdecydowano się na tanie państwo, można było bez problemu zrezygnować z ich publikacji za państwowe pieniądze. Władza nie tylko z tej praktyki nie zrezygnowała, ale za pieniądze podatników współczuje na lewo i prawo, bez umiaru, przekraczając, jak we wszystkim, granice absurdu. Dziwnym zbiegiem okoliczności nekrologi zamawiane są w tytułach zasadniczo lojalnych wobec Kaczyńskich – z „Rzeczpospolitej”, „Dzienniku”, a przede wszystkim niszowym, ale Rydzykowym „Naszym Dzienniku”. Tylko z okazji katastrof autobusowych coś skapnie także „Gazecie Wyborczej”, czyli największemu poważnemu polskiemu dziennikowi. A co, niech cała Polska wie, jak Jarosław i Lech współczują ofiarom! Stać nas!

Przejrzeliśmy prokaczyńskie dzienniki zaledwie z kilku tygodni. Czegóż tam nie ma! Wyrazy współczucia Robertowi Drabie z Kancelarii Prezydenta z powodu śmierci dziadka składa

Lech Kaczyński z małżonką. Z okazji śmierci dziadka?! A dlaczego nie stryjecznej wujenki? Prawicowy „Dziennik” z pewnością by się ucieszył. Bardzo także współczuje czuły na ludzką krzywdę minister Zbigniew Ziobro. Na łamach „Dziennika” i „Naszego Dziennika” okazuje uczucie Jackowi Wygodzie – dyrektorowi biura lustracyjnego w Instytucie Pamięci Narodowej, któremu zmarł ojciec. Cóż, ani to przełożony, ani podwładny, ale powód do zamieszczenia nekrologu jest. Może jest to także wyraz pewnej przezorności.

W końcu ten Wygoda ma dostęp do teczek, więc w IV RP to właściwie najważniejsza osoba w państwie...

Ciekawe nekrologi publikuje także mister kultury i dziedzictwa narodowego – dwojga imion Ujazdowski. Ten hojny sponsor Kościoła także wspiera zaprzyjaźnioną prasę.

W ogromnym ogłoszeniu na łamach „Rzeczpospolitej” leje łzy nad rzekomo „polską duszą” zmarłego arcybiskupa Paryża, Jeana-Marie Lustigera, a kilka dni wcześniej płacze w „Naszym Dzienniku” nad zmarłą siostrą Immakulatą Adamską – „autorką znakomitych książek o karmelitańskich świętych, tłumaczce i znawczyni twórczości Edyty Stein”. Prawdziwe fontanny współczucia za publiczne pieniądze wywołała katastrofa polskich pielgrzymów we Francji. Obficie współczuł w gazetach premier, prezydent, Andrzej Lepper, poseł PiS Joachim Brudziński, a także szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego – Władysław Stasiak.

Poza nekrologami w prasie można znaleźć także pouczające ogłoszenia. Np. o poszukiwaniu pracowników. I tak stworzone przez Kaczyńskich Muzeum Powstania Warszawskiego, utrzymywane z publicznych pieniędzy, szuka na łamach „Dziennika” sprzątaczkę, dając w tym celu ogłoszenie o wymiarach 7/11,5 cm. Zazwyczaj pracowników sprzątających szuka się, dając tanie ogłoszenie w dziale „drobne”... No chyba że ogłoszenie daje się „u przyjaciela” i nie płaci się z własnej kieszeni. No to doczekaliśmy się taniego państwa...

Autor: Adam Cioch

Źródło: [„Fakty i Mity” nr 33 \(389\) 2007](#)